Nr. 174. We Lwowie — Wtorek 25 Czerwca 1901. Rok XLI

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Z bieżącej chwili.

Lwów 24 czerwca.

Nowa pożyczka austryacka w sumie 125 milionów powiodła się dobrze — subskrybowano 400 milionów, z tego 285 w kraju a około 115 milionów w Niemczech. *Frmbltt* powiada: „Z wyniku tego można być zupełnie zadowolonym, zwłaszcza że pożyczka ta przypadła w czas pod względem giełdowym wcale niepomyślny. Zresztą renta austryacka nie jest tak dalece papierem spekulacyjnym jak w innych krajach, gdzie się ponad wszelką miarę dlatego subskrybuje, aby coprędzej zagarnąć zysk z podwyższenia kursu. Renta austryacka ma charakter papieru lokacyjnego. Jeżeli przeto przeszło trzy razy więcej subskrybowano, jestto wyraźnym dowodem zaufania w polityczne i ekonomiczne uzdrowienie Austryi.“

Wcale ciekawe nadchodzą wiadomości o stosunku między carem a Pobiedonoscewem. Sztokholmski *Aftonbladet*, podający często bardzo pewne doniesienia z Rosyi i Finlandyi, opowiada, że d. 23 maja otrzymał Pobiedonoscew audyencyę u cara, na której oświadczył, że w obecnym stanie rzeczy nie może on pracować pospołu z ministrami, gdyż tego to owego uczepiły się niegodne w stosunkach rosyjskich zapatrywania liberalne; że przeto dla ratowania sytuacyi pragnie takiego stanowiska, iżby głos jego więcej znalazł posłuchu.

Car miał tedy zapytać: „Więc czego pan żądasz właściwie? Chcesz zostać kanclerzem, czy co?“ Pobiedonoscew odparł: „Zdaję się na W. ces. Mość.“ Car zrobił minę wiele mówiącą i powiedział: „Poleciłeś mi pan kiedyś takiego Goremykina, Otóż jestem nadzwyczaj kontent, że sobie poszedł.“ Na taki słów swoich skutek Pobiedonoscew nie był przygotowany, prosił tedy o dymisyę. Car odrzekł: „Pomyślę nad tą sprawą.“

Od tego czasu ma Pobiedonoscew być chorym. Jak opowiadają, car dowiedział się o liście, w którym Pobiedonoscew ostro uderzał na Wittego (wszechmożnego ministra skarbu) i list ten ogłosił Szaparow w swoich broszurach. Nazajutrz po owej audyencyi zostali minister Sipiagin i jeszcze drugi minister powołani do cara dla zbadania sprawy o niepokojach robotniczych. Obaj mieli się wobec cara na dobre pokłócić, a że car, niechcąc żadnemu przyznawać racyi, milczał, obaj oświadczyli, że podają się do dymisyi. Ale car miał zawołać: Nie, nie tysiąc razy nie!“

Być może — dodaje *Aftonbladet* — że Witte ustąpi, a w takim razie ustąpiliby ks. Chiłkow, Murawiew i inni jeszcze ministrowie; panuje niepokój i naprężenie i nikt nie wie, co jeszcze nastąpi — w pewnych kołach jednak sądzą, że dni Pobiedonoscewa są policzone.

Urzędowo już jest potwierdzoną wiadomość, że car przyjął zaproszenie ces. Wilhelma na morskie manewry pod Gdańskiem. W Berlinie przyjęto tę wiadomość bardzo mile, ale z pewnym spokojem. Natomiast zagraniczne tr. by prusackie, zwłaszcza *Nowa Presse* i *Pester Lloyd* unoszą się z radości, jak gdyby mesyasz żydowski się narodził. Neożydki gotowi nawet w cesarzu Wilhelmie powitać tego mesyasza, który publicznie uczcił żyda Ballina, dyrektora hambursko-amerykańskiego towarzystwa parowców, pomimo, że niedawno temu wobec natarczywych ataków żydów i liberałów w sejmie pruskim, minister Schoenstedt oświadczył, iż niepodobna żydów promowować w sądownictwie.

W mowie swojej w Cuxhaven (pod Hamburgiem) cesarz wysławiając Hanzeatów bremeńskich i hamburskich za ich skrzętność na polu handlowem, podniósł wysoko zasługi Ballina jako „śmiałego przedsiębiorcy Hanzy, który wyruszył, aby dla nas poczynić zdobycze pokojowe, których owoce kiedyś zgarną nasi wnukowie“. Nadto ofiarował cesarz Ballinowi swój wizerunek z podpisem: „Temu, który daleko patrząc wzrokiem, niezmordowanie toruje drogi dla naszego niemieckiego handlu i niemieckiego eksportu“.

Już poprzód w Bremie miał cesarz, rozmawiając z Ballinem, dać mu do zrozumienia, że ma go napiętego na ministra, na co Ballin miał odpowiedzieć, że to przecie niemożliwe, bo jest żydem — a cesarz na to: „Nie dbam na to“. Rzecz jednak miała się o wiele inaczej. Cesarz w istocie powiedział, że myśli go zrobić ministrem, na co Ballin czuł się obowiązanym wyjaśnić: „W. ces. Mość chyba nie wie, że jestem żydem“. Na to cesarz: „No, to się przecie zmienić może“. A Ballin: „Nie, to się nie może zmienić; jestem żydem z przekonania“. Cesarz chwilę milczał, poczem oświadczył: „Ano, to się przecie jeszcze kiedyś spotkamy“.

Nie poszło to żydom w ład, iż cesarz żądał, aby się Ballin wychrzcił, chociaż w ogóle są ateuszami i w żadną, a już wcale w swoją religię nie wierzą — ale następne uczczenie Ballina w Cuxhave znowu w rajskie dziedziny marzenia uniosło ich i liberałów. Nawet *Freisinnige Ztg.* już słodko przemawia za kanałami, choć była ich skrajną przeciwniczką.

Onegdaj zwidził cesarz Wilhelm w Kielu krążownik rosyjski „Swietlanę“, przeglądał szczegółowo urządzenia a zwłaszcza armaturę i polecił dowódzcy, niechaj gdy będzie sposobność, powie carowi, jak wielce mu się podobał piękny okręt i jego urządzenie. A nadto oświadczył, że to zadowolenie swoje wyrazi telegraficznie także carowi.

Na spory czas przed zjazdem cesarza z carem w Gdańsku, ma do Niemiec przybyć król angielski, ale jedynie do obaczenia się ze swoją chorą siostrą, cesarzową Fryderykową. Cesarz go naturalnie odwidzi jako swego wuja, ale nie będzie wcale żaden zjazd polityczny.

Londyńskie dzienniki ciągle zapewniają, że Anglikom statecznie coraz lepiej a Boerom coraz gorzej się powodzi. Tymczasem wykazy strat, które angielskie ministeryum wojny co drugi lub trzeci dzień ogłasza, dowodzą, że straty Anglików z każdym dniem się powiększają. Wedle tych urzędowych wykazów z ostatnich dni, zaszło dwadzieścia sześć pomniejszych i większych potyczek, w których razem Anglicy tyle ludzi, jak w wielkiej bitwie postradali.

Fatalne finansowe położenie Bułgaryi odbija się w ogłoszonem właśnie sprawozdaniu administracyi kolei państwowych. W Bułgaryi, jak w Rumunii i Serbii zaprowadzono, ze słusznych w zasadzie powodów, państwowy monopol na koleje żelazne. Ale w praktyce wydało to bardzo gorzkie owoce. Czysty dochód kolei bułgarskich dawał w r. 1688 tylko 0·90% od włożonego kapitału, w r. 1808 spadł aż na 0·25% a w r. 1899 podniósł się tylko do 0·43%. Policzywszy amortyzacyę inwentarza kolejowego i procenta od zaciągniętych na budowę kolei długów, okazuje się, że Bułgarya ma 11 do 12 milionów franków rocznego niedoboru ze swoich kolei. A jednak myśli o zaborze Macedonii wbrew Turkom, Rumunom, Grekom i Serbom!

Głos niemiecki.

Pan Treskow z Radojewa ogłosił w piśmie „*Der Lotse*“ artykuł zatytułowany „*Zur Polenfrage*“, który powtarzamy tłomaczeniu, jako objaw budzącego się niemieckiego sumienia.

Pan Treskow powiada:

„Jako czytelnik przyzwoitych gazet czuje się bardzo dotkniętym tonem „*Tägliche Rundschau*“, która ordynarnością i pyszałkowością pokrywa brak znajomości rzeczy i ludzi w prowincyi Poznańskiej. W krytykach swoich dosiada konika wysokiej mądrości. Mądrość ta zdradza jednak wiele niedorzeczności i braku znajomości tutejszych stosunków, a nadto przepełniona jest twierdzeniami, które wszystkie łatwo odeprzeć, jako fałszywe. „*Tägliche Rundschau*“ zasię do naszej prowincyi, jej rady tutaj nie potrzebujemy.

„*Tägl. Rundschau*“ ma widocznie bardzo małowartościowych doradzców, którzy nawet nie cofają się przed kłamstwami, przez co pismo to popychają do oszczerstw, które je łatwo mogą doprowadzić do styczności z sędzią karnym. Ja z tych oszczerstw śmieję się jak każdy w prowincyi, kto mnie zna. Nie myślę się dalej zajmować tem pismem, pozostawiam mu tylko do woli przeczytanie mej mowy w izbie deputowanych z dnia 22 lutego 1886 i nieco późniejszą mowę obecnego radzcy ekonomicznego Kennemanna, z których to mów można się przekonać, jak wyglądały ówczesne stosunki w Poznańskiem i jaką miarą trzeba mierzyć narzekania (Schmerzenschreien) Polaków. Ja byłem wtedy najbardziej znienawidzonym mężem u Polaków. Stosy pamfletów (?) powędrowały do kosza; ale za to uraczyły mnie w większej jeszcze liczbie listy z uznaniem od moich rodaków, którym było satysfakcyą słyszeć głosy ostro potępiające przesadę i przekręcania Polaków. Nie wiele się od tego czasu zmieniło, a raczej po obu stronach pogorszyły się stosunki skutkiem szarlatanów, (Quacksalbern), którzy fałszywych używali środków i fałszywe zalecali leczenie, i którzy niestety nie pozostali bez wpływu i na rząd.

„Aby spędzić natrętną muchę z czoła swego pana, skaleczyli go już mocno, teraz widzę jednak wielkie kamienie w ich ręku i jeżeli się nie uda tych niedźwiedzich stróżów odpędzić, a przynajmniej wydrzeć im tych kamieni, to w swej niezdarności może zgładzą muchę z czoła swego pana, jeżeli im nie ucieknie, ale na pewno pana swego zabiją. Potrzeba więc szybko bronić niemczyzny, znajdującej się w wielkiem niebezpieczeństwie. Takimi niedźwiedzimi przyjaciółmi są *Tägliche Rundschau, Posener Tageblatt*, inne pisma podszczuwające (Hetzblätter) i ich zwolennicy.

„Także towarzystwa HKT., które zkądinąd czyni wiele dobrego (??) i które jest lepszem, a niżeli gdyby go wcale nie było, nie można uwolnić od współwiny. Ono tworzy w prowincyi rząd poboczny, który nie może być przyjemnym i pożądanym rządowi, lepiej przez swój szerszy pogląd i lepszą znajomość stosunków wiedzącemu, co nam potrzeba. Krępuje mu ręce i psuje jego robotę rząd poboczny, zorganizowany w towarzystwach filialnych.

„Polakami łatwiej rządzić niż Niemcami; jeżeli się nimi rządzi energicznie i stale, wtedy słuchają. Niemcy zawsze wszystko wiedzą lepiej, niż rząd, uprawiają przecherstwo, potępiają jego środki i stawiają mu bierny, a jeżeli mogą i czynny opór.

„Z historyi ci niedźwiedzi przyjaciele nic się nie uczą, w przeciwnym razie nie popadaliby w ten sam błąd, w jaki popadli Anglicy, usiłujący mężnemu i inteligentnemu narodowi zagrabić jego wolność, a którzy mimo swej znacznej przewagi i obfitych środków pieniężnych celu tego nigdy nie osiągną. Niedźwiedzi przyjaciele chcą prowincyę poznańską zrobić niemiecką, rabując Polakom, dzielnemu, inteligentnemu i dla narodowości swej zapalonemu ludowi jego narodowość. To się nigdy nie uda, ponieważ to się stać nie może, z powodów, których rozprowadzenie za dalekoby nas tutaj zaprowadziło.

„Ja Polaków nie chcę zwalczać, tylko pragnę ich pozyskać; mnie wystarczy, że cała prowincya stanie się dobrze pruską, choćby w niej wielu mówiło swoim językiem polskim. Gdym to, jadąc koleją, oświadczył pewnej damie z wyższego towarzystwa polskiego, powiedziała mi ona: „W takim razie jesteś pan dla nas jeszcze niebezpieczniejszym, aniżeli p. Tiedemann i sam książę Bismarck“. Potwierdziłem to jej także jako moje zdanie, powiedziałem jej, że trafiła w sedno rzeczy i dodałem:

„Wyrwijcie nienawiść z swoich serc, ona nadto szkodzi piękności, spróbujcie przynajmniej poznać Niemców, którzy są dzielnym i szlachetnym(?) narodem, nabędziecie wtedy w wielu punktach innych sprawiedliwych poglądów. Wobec mnie jesteście zresztą bezbronni, gdyż przez to, że żądam, by z Polakami obchodzono się energicznie ale z łagodnością i pobłażaniem, wyrwałem wam broń z ręki. Brońcie swej ojczystej ziemi przez to, że ją pilnością i stałą zabiegliwością uwolnicie od długów, a żadna moc w świecie, a przynajmniej sprawiedliwy rząd pruski, wam jej nie wydrze, tylko nie róbcie głupstw“. Wtedy powiedziała mi jedna z pań: „I ja jestem tego zdania, ale stanowisko nas polskich kobiet jest trudniejsze, aniżeli niemieckich.“ Chciała pewnie powiedzieć, że polscy mężowie jeszcze chętniej lubią wyzywać, aniżeli Niemcy i jeszcze mniej lubią pracować niż oni.

„Wreszcie mam satysfakcyę, że coraz więcej dzielnych mężów staje na mojem stanowisku i mam nadzieję, że i ci wnet głos swój podniosą, skoro zrozumieli, że to wyzywanie ciągle tylko świeżego dolewa oleju do lamp polskich pism podszczuwających (?). Marzenie niemieckich pism podszczuwających, że cała prowincya musi się stać niemiecką, jest tyle warte, co marzenia Polaków o przyszłem polskiem państwie światowem z tą różnicą, że marzenie pierwszych musi oddziaływać szkodliwie, marzenie zaś Polaków jest niewinnem, uszczęśliwia ich i powstrzymuje od innych złych rzeczy. Skoro nastąpi większe uspokojenie umysłów, będzie mógł i rząd podjąć środki, które chwilowo nie wydają mu się korzystnemi. Dopóki żyć będę, pozostanę szermierzem Niemców przeciw Polakom i niedźwiedzim przyjaciołom niemczyzny. Przed ostatnimi szczególnie staram się bronić moich rodaków, których wysoko szanuję. Albowiem przed swoimi niemczyzna sama się już będzie umiała bronić ze skutkiem“.

SEJM.

(6 posiedzenie — 6 sesyi — VII peryodu.)

Lwów 24 czerwca.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o godz. ³/₄11 odczytaniem szeregu wniosków i interpelacyj. W sali komplet wcale liczny; przybyli między innymi: ks. kardynał Puzyna i minister dr. Piętak.

Poseł Milewski otrzymał urlop na 5 dni. Przystąpiono następnie do porządku dziennego.

Szkoła realna w Gorlicach.

P. Adam Skrzyński uzasadniał swój wniosek, by sejm wezwał rząd o utworzenie w Gorlicach szkoły realnej z językiem wykładowym polskim. W powiecie gorlickim niema żadnego zakładu naukowego średniego, a rozwijający się od szeregu lat przemysł naftowy i fabryczny wywołał dążność do praktycznego kształcenia młodzieży, o czem świadczy znaczna liczba uczniów, z powiatu zakładach naukowych.

Ofiarność na ten cel powiatu i miasta, oraz życzenia całej ludności powiatu wyrażone w licznych petycyach, uzasadnioną dają podstawę do twierdzenia, że szkoła realna jest niezbędną dla powiatu.

Uchwalono odesłać wniosek p. Skrzyńskiego do komisyi szkolnej.

O wszechnicę ruską.

P. Oleśnicki we wniosku swym domagał się, by rząd utworzył we Lwowie uniwersytet ruski, względnie kreował wszystkie katedry z językiem wykładowym ruskim na uniwersytecie we Lwowie. W uzasadnieniu tego wniosku powołał się mowca na to, że Rusini mają prawo do tego na podstawie art. 19 p. ust. państw. Dr. Oleśnicki nie zadowalnia się tem, że na uniwersytecie lwowskim jest już 5 katedr z językiem wykładowym ruskim i twierdzi, że one nie odpowiadają minimalnym cywilizacyjno-naukowym potrzebom narodu ruskiego.

W szczególności żąda wniosek p. Oleśnickiego, by sejm wezwał rząd, aby już w najbliższym roku szkolnym kreował na wydziale prawniczym uniwersytetu lwowskiego katedry austryackiego prawa procesowego cywilnego, handlowego i wekslowego, a na wydziale filozoficznym tegoż uniwersytetu katedry filologii klasycznej, matematyki, fizyki, geografii i nauk przyrodniczych z językiem wykładowym ruskim.

Wniosek powyższy podpisali między innymi dr. Sawczak i Barwiński. Odesłano do komisyi szkolnej.

Powitanie ks. kard. Puzyny.

Przed przystąpieniem do dalszego czytania wniosków posłów marszałek hr. Badeni w serdecznych słowach powitał JE. ks. kardynała Puzynę, który dziś po raz pierwszy w purpurowych odznakach księcia Kościoła przybył do sali sejmowej. Marszałek wyraził ks. kardynałowi w imieniu izby najgłębszą cześć i hołd, a dalej radość, że Ojciec św. powołał ks. biskupa krakowskiego do grona św. kollegium. (Huczne oklaski).

Przemówienia marszałka posłowie wysłuchali stojąc.

1

Z teki sędziego śledczego.

(Historye prawdziwe, zestawione z zapisków znalezionych przy szkartowaniu aktów.)

I. Podpalenie.

Było to w roku 186...

Z góry przepraszam za anachronizmy i różne niedokładności; przyznaję, że często dopuszczam się ich rozmyślnie.

Dostawszy nominacyę na sędziego śledczego przy trybunale, objąłem urzędowanie; uprzedzono mnie, że na brak zajęcia nie będę się uskarżał.

Na drugi dzień po objęciu służby, woźny prezydyalny, naturalnie ex-żołnierz, który na wojaczce zapomniał ojczystego języka, a innego się nie nauczył, wszedłszy do mego pokoju ostrym krokiem, wygłosił donośnym tonem raportu wojskowego:

— Melde gehorsamst, że jaśnie prezydent proszą. Nie jest się czego spieszyć; audienz ne wilno dopiero szlag zwölf. Będzia tam jakaś bieda — dodał tonem poufnego ostrzeżenia — coś się popsowało.

Za chwilę stanąłem przed dostojnikiem.

Był to starzec z długą i ślicznie utrzymaną białą brodą, którą, rozmawiając, gładził prawą ręką, miał ostre, wybitne rysy, ożywione jasnem spojrzeniem siwego oka, którem patrzył badawczo, jakby chciał czytać w duszy słuchacza.

W biurze ubrany był zawsze w czarny frak, na którego lewej klapie świeciło kilka wstążeczek orderowych. Trzymał się prosto, mówił krótko i jasno i żądał takich odpowiedzi; niecierpliwił się na gadułów, szczególnie bezzębnych i nie starał się tego ukryć.

Podwładni urzędnicy, z wyjątkiem niewielu, nie lubili go: był suchym, nieprzystępnym, próśb słuchał niechętnie, przedstawień nie uwzględniał, opozycyi nie znosił. Rozkazów i rozporządzeń służbowych nigdy nie zmieniał. Audyencyi udzielał codzień o godzinie 12 w południe, w innej porze nie przyjmował ani stron ani referentów. Stojąc, skinieniem głowy witał i żegnał wszystkich, a podwładnym, bez wyjątku rangi i stanowiska, w urzędzie podawał rękę raz w życiu: po złożeniu sędziowskiej przysięgi. Miało to swoje dobre strony, że ten akt odbywał się uroczyście w plenarnym senacie, z ostentacyjną pompą, bo wywoływało to wzruszenie u młodego kapłana Temidy i na zawsze pozostawało w pamięci.

Gdym wszedł do gabinetu prezydyalnego, w którym spuszczone story mimo dnia słonecznego sprawiały cień i chłód, stał prezydent na środku pokoju przy stole, na którym w sinych „koszulkach“ leżały większe i mniejsze stosy papierów.

— Na powiatach zalega wiele spraw pilnych i starych; kazałem je tu przysłać — mówił wskazując na akta — zaraz je panu odeszlę; za łatwisz wszystkie. Wyjedziesz jutro... od sądu do sądu... od wsi do wsi...

— Jutro niedziela — szepnąłem — a ja...

Zmarszczone brwi i błysk oka zatrzymały dalsze słowa na moich ustach.

— Czy pan jesteś robotnikiem fabrycznym, abyś potrzebował niedzielę po szewsku obchodzić? Wyjedziesz pan jutro rano, zgłosisz się w sądzie u naczelnika powiatu i przyszlesz mi zaraz relacyę, żeś rozpoczął urzędowanie. Adieu.

Zdaje mi się, że jeszcze nie przebrzmiało echo tego „adieu“, które zgrzytem szarpnęło mi ucho, gdym już był za drzwiami.

Gdyby mi sam pan Wittek zaręczył i przysięgą potwierdził, że pociąg drogi żelaznej, którym mam jechać, wykolei się, zetknie z drugim lub runie w przepaść — nie wstrzymałby mego wyjazdu.

Mina moja nie musiała być „gęsią“, gdy pod pręgierzem spojrzeń kolegów oczekujących na posłuchanie, szedłem do swego biura, pędzony echem prezydyalnego „adieu“.

Mówiąc szczerze ogarnęła mnie szewska trzydziesta trzecia pasya.

Po kilkuletniem tułactwie w rozmaitych „dziurach powiatowych“, dostałem się wreszcie po to do stolicy, aby przenocowawszy, odjeżdżać „jutro rano“, w niedzielę, jedynie dlatego, żeby udowodnić, iż nie mam szczęścia być rębaczem, ani innego gatunku „towarzyszem“.

Urządziłem sobie znośne mieszkanie, wziąłem abonament do teatru, zawiązałem znajomości i zrobiłem wizyty w kilku bardzo porządnych domach po to, aby mnie przepędzano „od wsi do wsi, od sądu do sądu“.

W tych wszystkich domach, gdzie zacząłem bywać, opowiadali mi ciocie i wujciowie, jednogłośnie choć z rozmaitego tonu, a nawet same mamy upewniały mnie „pod słowem honoru“, że panienki ucząc się *ante omnia* gospodarności, dostawały wychowanie tj. rekwizyt zapewniający dobrobyt i szczęście każdemu urzędnikowi (szczególnie w starszym wieku) z większą pewnością, jak najobfitszy posag; bo cóż warta żona mająca choćby trzy tysiące posagu, jeżeli ma grymasów rocznie za dwadzieścia tysięcy! Każda więc szanująca się panienka unika złowrogiego posagu, lecz za to wedle przepisów przekazanych w prostej linii od prababki i pod największym sekretem przechowanych w rodzinnej kronice, smarzy doskonałe pączki. Gracze mazurki nieboszczyka Tymolskiego po żółtych klawiszach i całuje przyjaciółki w oba wypudrowane policzki głośno, a po cichu lecz z zacięciem obmawia najserdeczniejszą koleżankę.

„Panienka“ lub raczej „panienki z porządnego domu“ — bo miałem szczęście poznać ich kilka — po pewnem wahaniu, na życzenie wujcia lub cioci, którzy jak dyrektor cyrku tresowane konie, wyprowadzają na pokaz ich „dobre wychowanie“ — śpiewają z prawdziwem uczuciem, choć fałszywym głosem i akcentem:

„Oh gib mir deine Liebe
Die Treue, die brauch ich nicht“.

Cały ten raj miałem stracić w dość dziwny sposob, wskutek jednego, jedynego: adieu.

Niezupełnie jeszcze ochłonąłem z rozmowy z prezydentem, gdy nieśmiałe pukanie do drzwi zwiastowało gościa

Domyśliłem się „Podskakiewicza“ przeznaczonego na towarzysza niedoli. Wszedł z tak zakłopotaną miną, że nawet wąs siarczyście do góry podkręcony, nie nadawał jego twarzy wyrazu odwagi.

— Panie radco mam zaszczyt się przedstawić: praktykant sądowy Sofroniusz Makuciński. Mam rozkaz jutro panu radcy towarzyszyć.

(C. d. n.)

Nawozy sztuczne.

P. Sękowski w dłuższem przemówieniu uzasadniał swój wniosek „wezwania rządu, aby w drodze ustawodawczej oszukańczemu handlowi nawozami sztucznymi zapobiegł — a w drodze administracyjnej rozciągnął ścisły nadzór nad handlarzami sztucznych nawozów przez zarządzenie: aby worki zawierające różne gatunki sztucznych nawozów już zewnętrznie się różniły, dalej, aby każdy worek zawierający nawóz sztuczny urzędownie był plombowany, wreszcie, aby na trwale umocowanej etykiecie podano zarówno imię i nazwisko wytwórcy jak przekupnia, oraz procentowy stosunek składników, jakie nawóz sztuczny w danym worku zawiera.“

Uchwalono odesłać wniosek do komisyi gospodarstwa krajowego.

Organiści i dyacy.

P. Brunicki w dłuższem przemówieniu przedstawiał opłakany los organistów i dyaków. Utrzymanie ich nie jest ustawą stale określone i jest jedyn e zawisłem od datków dobrowolnych. Ponieważ datki te wpływają najczęściej nieregularnie i do utrzymania często nie wystarczają, organiści i dyaki od szeregu lat upominają się o unormowanie utrzymania w drodze ustawodawczej.

Przedłożony projekt ustawy proponował mowca odesłać do komisyi prawniczej.

Ks. Stojałowski żądał, by dla gruntowniejszego zbadania tej sprawy odesłać ją do wydziału kraj. jako komisyi. Wnioskodawca zgodził się na tę zmianę, co Izba uchwaliła.

P. Vayhinger przedłożył sprawozdanie wydziału kraj. w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Jarosławiu na pobór w 1901 r. 43 prc. dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Rozszerzenie Rzeszowa.

Z porządku dziennego poruszono sprawę wcielenia gminy Ruskawieś, tudzież przysiołków gminy Staroniwa i Drabinianka do gminy miasta Rzeszowa.

P. Sredniawski żądał, by referent tej sprawy p. Jabłoński (burmistrz m. Rzeszowa) jako strona interesowana złożył referat i aby sprawa wróciła do komisyi.

Na galeryi ozwały się oklaski; marszałek oświadczył, że gdyby się oklaski powtórzyły, każe opróżnić galerye. Pierwszy raz ozwały się na galeryi oklaski podczas mowy posła Oleśnickiego.

Przemawiali następnie pp. Kramarczyk, Wachnianin, Stojałowski, Górka i referent, poczem wniosek p. Sredniawskiego odrzucono, a ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Sprawozdanie komisyi gosp.

P. Struszkiewicz przedłożył sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie subwencyonowania zakładu sadowniczego pod Krakowem, poczem sejm uchwalił przyznać towarzystwu gospodarskiemu pod Krakowem subwencyę 6000 kor. na 6 lat od r. 1901, na założenie zakładu sadowniczego, z zastrzeżeniem, że rząd przyzna równie wysoką subwencyę i na ten sam przeciąg czasu. Na następnych 5 lat upoważniono wydział kraj. do preliminowania w budżecie kraj. corocznie tej samej kwoty jako dalszej subwencyi na ten sam cel.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia wydziału kraj. o szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie przyjęto bez dyskusyi do wiadomości.

Nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. z przedłożenia wydziału kraj. o szkole ogrodniczej w Tarnowie przeprowadzono dłuższą dyskusyę, w której przemawiali pp. Stojałowski, Chęciński i Struszkiewicz. Po wyjaśnieniach sprawozdawcy p. Hupki, Sejm przyjął sprawozdanie do wiadomości.

Sprawozdania komisyi petycyjnej.

Wreszcie przyjęto sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi urzędu parafialnego obrz. łać. w Wojniłowie w sprawie utworzenia i systemizowania nowej parafii w Dołhej Wojniłowskiej i z petycyi gminy Mieczyszczów pow. Brzeżańskiego o uwolnienie jej od zapłacenia kosztów szupasowych za rok 1898.

Wybór.

Do komisyi administracyjnej wybrano dodatkowo w miejsce p. Jordana, który ustąpił, Zdzisława hr. Tarnowskiego

Na tem o godz. $^1/_2$2 posiedzenie zamknięto. Następne w środę o g. 10 rano.

wnioski i interpelacye.

Dziś odczytano następujące wnioski: p. Rudrofa o wykonanie najwyższego postanowienia w kierunku kreowania sądu obw. w Czortkowie; p. Schätzla o wybudowanie gmachu na gimnazyum w Brzeżanach; p. Styły o przyjście z pomocą ludności w pow. wadowickim dotkniętej klęską wylewu; Okuniewskiego o podział gal. rady szkolnej kraj. na polską i ruską, względnie o utworzenie sekcyi ruskiej.

Skałkowski o uznanie sprzedaży napojów spirytusowych w naczyniach zamkniętych za przemysł koncesyonowany.

Skałkowski w sprawie o praktykach organów skarbowych przy wymiarze podatków na podstawie zeznawanych fasyj.

P. Merunowicz postawił następujący wniosek o statystyce agrarnej:

Sejm poleca wydziałowi kraj., ażeby w celu dostarczenia pewnej podstawy informacyjnej o stosunkach własności ziemskiej w kraju, zarządził zebranie statystycznych danych:

a) o rozległości wielkich i małych gospodarstw rolnych we wszystkich okolicach kraju;

b) o stosunkach robotniczych rolnych i o warunkach utrzymania czeladzi gospodarczej;

c) o cenach, warunkach, i ekonomiczno-społecznym wpływie praktykowanych obecnie sposobów wydzierżawiania ziemi;

d) o zmianach w posiadaniu ziemi — a zwłaszcza o powodach, formach i cenach sprzedaży gruntów włościańskich i posiadłości dworskich.

O wyniku dochodzeń zda wydział kraj. sprawę sejmowi.

Interpelacye odczytano następujące: Kramarczyka o uregulowanie serwitutu w Międzybrodziu lipnickim; Milana w sprawie skrócenia wakacyj szkolnych w powiatach, gdzie manewry w r. 1900 się odgrywały; Bojki, aby zwoływano sesye wójtów tylko w razach koniecznej potrzeby; Osuchowskiego o budowę gmachów sądowych w Turce i Boryni; Potoczka o dostarczenie odpowiedniej ilości wagonów kolejom gal.; Potoczka w sprawie przeszkód stawianych przez kraje koronne wywozowi nierogacizny z Galicyi; Szweda o zmianę trzyletniej obowiązkowej służby na dwuletnią; Wójcika o rozdział kosztów spisu ludności na gminy w pow. wielickim; Styły o zwolnienie od akcyzy mięsa pochodzącego z bydląt dorzniętych wskutek nieszczęśliwych wypadków; Oleśnickiego w sprawie rozdziału zapomogi rządowej.

Nadto wniesiono interpelacye do Wydziału kraj.: Krempy w sprawie włączenia gminy Dymitrowa dużego do konkurencyi regulacyi potoku Krzemienicy; Bednarskiego w sprawie wyjednania usunięcia napisu na stacyi kolei Nowy Targ „Neumarkt“.

Sprawy sejmowe.

Projekt rządowy dotyczący regulacyi rzek w naszym kraju nadszedł już z Wiednia, dziś dokonane zostało jego przetłumaczenie w namiestnictwie i w tych dniach postawiony będzie na porządku dziennym posiedzenia sejmowego. Projekt jest zupełnie zgodny z przyrzeczeniami, jakie dał w swoim czasie rząd centralny Kołu polskiemu a w znacznej mierze uzyskanie tego postulatu zawdzięczać należy ministrowi dla Galicyi, dr. Piętakowi.

Poseł adwokat dr. Władysław Czaykowski, wiceprezes rady powiatowej przemyskiej złożył na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu do laski marszałkowskiej wniosek, dotyczący wymiaru należytości przenośnej od spadków. Jak wiadomo, że przyznanie spadku, względnie wydanie dekretu dziedzictwa przez sąd nastąpić może w myśl § 149 ces. pat. z d. 9 sierpnia 1854 dopiero po zapłaceniu lub zabezpieczeniu na przedmiocie spadku należytości przenośnej. Wymiar należytości spadkowej następuje albo na podstawie zeznania spadku przez spadkobiercę oświadczeniem, iż to zeznanie w danym wypadku zaprzysiądz może albo na podstawie inwentarza spadkowego, lub wreszcie przysługuje władzy skarbowej po myśli § 50 ust. o należytościach, w razie, jeśli nie chce się zadowolić zapodaną wartością spadku, żądać oszacowania sądowego, co i koszta za sobą pociąga i opóźnia załatwienie sprawy. Przez dziesiątki lat wyjątkowo tylko do tego ostatniego środka się uciekano — w ostatnich atoli czasach, zwłaszcza we wschodniej części kraju, poczęły władze skarbowe niemal jako regułę stawiać: ocenienie sądowe. Poseł dr. Władysław Czaykowski wnosi tedy: wezwanie do rządu, aby wydał w tej mierze stosowne zarządzenia i polecił władzom skarbowym, aby w wypadkach, w których zapodanie wartości spadkowej kwestyonują, przed ustaleniem wysokości należytości przenośnej przez zabezpieczenie jej do pewnej stosunkowo kwoty, umożliwiały ukończenie pertraktacyi spadkowej i wydanie dekretu dziedzictwa.

Przedłożenie wydziału krajowego o włościach rentowych zajmuje nie tylko komisyę dla tej sprawy wybraną ale i wszystkie kluby. Wspólne posiedzenie klubu skoncentrowanych demokratów i klubów ludowych odbyło się dla tej sprawy onegdaj, na którem uchwalono domagać się pewnych zmian w przedłożeniu a to w kierunku ułatwienia ewentualnego wypowiedzenia czy też spłaty pożyczki rentowej.

Na posiedzeniu komisyi dla włości rentowych, po obszernej dyskusyi, w której brali udział pp. Jugendfein, Skałkowski, Trzecieski, Hupka, Mieczysław Piniński, Urbański, Wachnianin, Sredniawski i referent dr. Tadeusz Pilat, uchwalono z drobnemi zmianami trzy pierwsze paragrafy.

Spis ludności w Galicyi.

Lwów 24 czerwca.

Rezultat spisu ludności w Galicyi, dokonanego w dniu 31 grudnia 1900 r. przedstawia się w sposób następujący:

Galicya liczy obecnie ogółem mieszkańców (wraz z wojskiem) 7,317 023; z tego rzym. kat. wyznania 3,352.308. gr. kat. 3,103.410, żydów 810.845.

Co do języka towarzyskiego: Polaków: 3,989.538, Rusinów 3,084.212, Niemców 201.846.

Umieją czytać i pisać 2,210 453, tylko czytać 446.154. nie umieją ani czytać ani pisać 4,660.416 (63 prc.)

Czas odnowić przedpłatę.

KRONIKA.

Lwów, dnia 24 czerwca.

Minister Gołuchowski przybędzie do Lwowa w środę 26 bm. w południe.

Zapiski osobiste. Minister dla Galicyi dr. Piętak przybył wczoraj wieczór do Lwowa.

Prezydent dr. Tchórznicki powrócił z wizytacyi sądu suczawskiego i objął urzędowanie.

Pani marszałkowa hrabina Badeniowa przerywa kuracyę i przybędzie do Lwowa jutro, we wtorek, aby być obecną na raucie w pałacu sejmowym, po którym znowu powróci do Badenu.

Objad poselski na 30 nakryć odbył się wczoraj u namiestnika hr. Pinińskiego.

Wieczór u hr. Gołuchowskiej w pałacu przy ulicy Mickiewicza, odbędzie się w środę 26 bm.

Szczepanik ciągle jeszcze „freiter“ przeniesiony został z Przemyśla do oddziału kolejowego i telegraficznego w Korneuburgu.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało asystentami pocztowymi: S. hr. Komorowskiego, M. Cwikłowskiego we Lwowie, L. Beera w Kałuszu, W. Bielskiego we Lwowie, W. Czarnika w Gorlicach, Michała Sołowskiego we Lwowie, Eugeniusza Emanuela Młynarkiewicza w Krakowie, Pantaleona Czubatego w Tarnopolu. Ł. Demczuka w Nisku, L. Jańca w Przemyślu, Wł. Saromę, H. Wojnowskiego we Lwowie, P, Zielińskiego w Krakowie, M. Korolewicza w Stryju, M. Kulikowskiego, Fr. Skrzyńskiego w Krakowie, St. Wernera w Kołomyi, Z. Kolbuszowskiego, K. Peczenika, St. Pańkowa, M. Hubera we Lwowie, P. Biłochę w Złoczowie, T. Kozaka we Lwowie, U. Koronowicza w Oświęcimiu, Wł. Głowackiego we Lwowie, W. Drzymałę w Przemyślu, Leona Temvina w Brodach, S. Gołębiowskiego, J. Krąpca, M. Leżohupskiego, A. Wollischa, B Aleksiewicza, A. Wollicha, B Aleksiewicza, Artura Józefa Głogowskiego we Lwowie, Z. Gabryelskiego w Krakowie. Juliusza Kruszelnickiego we Lwowie, Władysława Tarnawskiego, J. Hermana w Krakowie, M. Pachołka w Podwołoczyskach, St. Andraszka, M. Urbana w Krakowie, S. Biegańskiego, K. Żołnierczyka, D. Rosenberga we Lwowie, J. Strempla i P. Korzenia w Krakowie, R. Hubera we Lwowie, St. Dańkowskiego w Krakowie, E. Hladja w Kołomyi, St. Grodeckiego w Leżajsku, J. Sanokowskiego w Podgórzu, E. Sierocińskiego we Lwowie, M. Gottesmanna w Szczakowej, W. Hoszowskiego w Krakowie, S. Skrockiego we Lwowie 11, F. Bogasa w Tarnowie 2, F. Deskura, E. Repczyńskiego, A. Heyzmana, Z. Schornsteina, H. Rudnickiego we Lwowie, A. Smisykiewicza w Sanoku, W. Grocha i J. Rychlika we Lwowie. skiego do Gorlic, Biłochę do Radziechowa, Kozaka do Sokala, Gołębiowskiego do Tarnobrzega, Urbana do Niska, Wolischa do Stanisławowa, Aleksiewicza i Sierocińskiego do Halicza, Kruszelnickiego i Rudnickiego do Podwołoczysk, Biegańskiego do Zółkwi, Strempla do Brodów, Dańkowskiego do Chrzanowa. Sanokowskiego do Łańcuta, Skrockiego do Tarnowa, Bogdasa do Dąbrowy, Grocha do Sniatyna, Rychlika do Wadowic.

Resztę nowomianowanych pozostawiono w dotychczasowem miejscu służbowem.

Dyrekcya poczt przeniosła oficyała S. Pileckiego z Tarnopola do Nowego Sącza i M. Peteckiego z Tarnopola do Stanisławowa.

Z armii. Jenerał major Jan Mörkenstein Mörk, kom ndand 3 brygady piechoty mianowany komendantem 35 dywizyi piechoty, pułkownik Teodor Sedlaczek, komendaot 3 p p. obr. kraj. mianowany komendantem 2 bryg. p., podpułkownik Adolf Sulzberg Dreihann z 56 p. p. przeniesiony w stan spoczynku, kapitan I kl Antoni Mertens z 2 bat. art. fort. przy sposobnoścj przeniesienia w tan spoczynku otrzymał charakter majora.

Asystentami lekarzami w rezerwie mianowani: Rudolf Böhm, Józef Greif, Jakób Münzer, Mirosław Ogórek, Ryszard Fibich, Herman Ulbrich, Mojżesz Weinreb, Mieczysław Karzlik, Zygmunt Steuermark, Ernest Fuchs, Berl Frucht, Juliusz Linsker, Ozvasz Terkel, Artur Mally, Ryszard Frenkel.

Zastępcą kadeta oficera w rezerwie mianowany kadet Michał Bocianowski.

Na 27 bm. zapowiedzianych jest mnóstwo zjazdów we Lwowie a między tymi konferencya w sprawach podatkowych.

Bankiet w Kole literacko-artystycznem na cześć pp Pawlikowskiego, Bandrowskiego i Spettriny zgromadził w sobotę około sto osób, wśród których byli także prez. Małachowski, wicepr. Michalski, członkowie miejskiej komisyi artystycznej pp Radziszewski, Maryański i Rawski, dalej artysta rzeźbiarz Godebski, panie Kasprowiczowa, Ruszkowska, Strassernówna, Esten, Wegrzynowa, Szuppówna, Jankowska, Nałęczówna, ze śpiewaków p Myszuga, muzycy, reprezentanci pism itd. P. Bandrowski nieobecność swoją usprawiedliwił chorobą. Szereg toastów rozpoczął prezes Koła dr. Wereszczyński, wznosząc zdrowie p. Pawlikowskiego Następnie pił p. Skrzyński zdrowie p. Spetriny jako wytrawnego i sumiennego dyrygenta opery, a p. Michał Rolle zdrowie p. Bandrowskiego jako niezrównanego wykonawcy „Manru“.

Dr. Rutowski wzniósł kielich na cześć twórcy pomnika śp. A. Gołuchowskiego, p. Godebskiego a p. Radziszewski, jako członek miejskiej komisyi teatralnej, zdrowie całego personalu teatralnego, który pracuje na scenie dla dobra sztuki.

Dyr. Pawlikowski w dłuższej, jędrnej i pełnej żywych i oryginalnych porównań i aforyzmów mowie, pił zdrowie „tych wszystkich, którzy pełną zapału, entuzyazmu, a nawet krwawego trudu pracą, przyczynili się do świetnego wystawienia „Manru“ a których afisz nie wymienia, więc pp. Elszyka, Pacławskiego, Żymirskiego itd. poczem p. Fryling wypowiedział toast na temat *eviva l' arte*!... a p. Skrzyński w imieniu p. Spetriny, jako nie władającego dobrze po polsku, podziękował toastem „Niech żyje Polska!“

Prezydent Małachowski w doskonale wypowiedzianym toaście wzniósł kielich „kochajmy sztukę!“ a p. Cypryan Godebski wspomniał o zasługach pań, jako elemencie ożywczym dla kultu sztuki wzniósł dodatek do toastu prezyd. Małachowskiego pod wezwaniem: „kochajmy je“. Ostatni toast, pełen serdecznej miłości sztuki i ojczyzny wypowiedział p. Platon Kostecki.

Produkcye muzykalno-wokalne zakończyły bankiet o godz. 5 rano.

Szajkę złodziejską, dobrze zorganizowaną wyśledziła policya lwowska w sobotę. Skradzione rzeczy przechowywała ta szajka u Jana Kuzia, dozorcy domu przy ul. skarbkowskiej 14. Znaleziono u niego dwa kufry pełne srebnej zastawy i innych przedmiotów. Rzeczy te pochodzą głównie z dokonanej przed dwoma laty w hotelu Belle vue kradzieży srebra. Główną sprawczynię tej kradzieży Annę Hopak, 23 letnią służącę, już aresztowano.

Oberwanie się chmury. W sobotę około godziny 4 popołudniu, gdy we Lwowie dała się także częściowo odczuć burza, nastąpiło oberwanie się chmury między Bóbrką a Staremsiołem. Deszcz lał tak silny, że w pociągu dążącym ze Lwowa była w niektórych wagonach woda sięgająca aż po ławki i podróżni na nich stanęli a służba wierciła w podłodze wozów dziury dla upustu wody.

Przyczynek do historyi podatków. W Dublanach koło Lwowa dnia 22 bm. egzekutor podatkowy zasekwestrował w sklepiku Kółka rolniczego towary spożywcze za rzekomo zaległe podatki za IV kwartał 1900 i za I kwartał 1901. Tymczasem podatki te zapłacone zostały jeszcze w marcu br. i Kółko rolnicze posiada na szczęście kwit z daty 27 marca 1901 do art. 303—306, zaopatrzony dwoma, rozumie się nieczytelnymi podpisami i pieczęcią lwowskiego urzędu podatkowego.

Wylewy. Z Krakowa telegrafują nam: Obawa powodzi minęła. Woda na Wiśle zaczęła opadać w niedzielę rano, tak że do wieczora stan jej zmniejszył się blisko o pół metra i wynosił 1·70 nad zerem.

Zabójstwo. W Woli Dobrostańskiej dnia 22 bm. podleśny Huget w lasach ks. Ponińskiego zabił wystrzałem z dubeltówki umykającego chłopa z Dobrostan, Iwana Lebę, który był zakradł się do lasu po łyko z młodych drzew. Cały nabój grubego śrutu utkwił w tylnej części czaszki Leby i ten padł na miejscu.

Procesye jubileuszowe. Z Wiednia telegrafują: Pod przewodnictwem kardynała Gruschy odbyła się w niedzielę popołudniu pierwsza z zapowiedzianych dwóch procesyj jubileuszowych, w której wzięły udział liczne stowarzyszenia akademickie i olbrzymie rzesze pobożnych. Procesya wyszła z tumu św. Szczepana, przeszła różnemi ulicami śródmieścia, zatrzymawszy się przy trzech kościołach, poczem powróciła do tumu św. Szczepana.

Cesarz zwiedził w sobotę o 1 południu mieszkania robotnicze w Wiedniu nazwane jego imieniem, a wybudowane kosztem dolno-austryackiej kasy oszczędności i wiedeńskiej izby handlowej z okazyi 50 letniego jubileuszu rządów monarchy. W odpowiedzi na przemowę kuratora zakładu, cesarz oświadczył, że się bardzo interesuje urządzeniami tej dobroczynnej instytucyi, cieszy się, że stworzono tak wielkie dzieło dla niezamożnej ludności i wszystkim, którzy w tem brali udział, wyraża serdeczne podziękowanie. „Przez wybudowanie tego zakładu dla biednej ludności — dodał cesarz — spełniono jedno z najgorętszych moich życzeń.“ Następnie cesarz zwiedził szczegółowo cały zakład, a także mieszkania już przez robotników zajęte, rozmawiał przez dłuższy czas z mieszkańcami i ich rodzinami i dowiadywał się szczególnie o stosunki zdrowotne Zabawiwszy tu przeszło godzinę, cesarz udał się następnie bez żadnej zapowiedzi na plac budowy szpitala dziecięcego, noszącego również imię monarchy.

Aresztowanie oszusta W Wiedniu aresztowano Kamila Libickiego, który założył przed rokiem „Towarzystwo dla ochrony ludu“ „Verein zum Menschen Schutze“. Figurował on jako generalny dyrektor tego towarzystwa, chociaż nie miało ani jednego członka, ani też ani jednego funkcyonaryusza, oprócz dyrektora. Przed kilkoma tygodniami wydał Libicki sprawozdanie z działalności towarzystwa za rok ubiegły i wskazywał w niem na błogą działalność towarzystwa, wyliczając przy tem, ile wsparć udzielono rozmaitym ludziom Zrobił on to dla zjednania sobie nowych członków dla towarzystwa. Na tem jednak nie koniec — jak się okazało, Libicki, dopuścił się oprócz tego kilku oszustw i defraudacyj, za co go też aresztowano. Libicki był skazany przed kilkoma laty za oszusta na 9 miesięcy więzienia.

Zmiana namiestnika Czech. *Morawska Orlica* podaje nieprawdopodobną pogłoskę, jakoby hr Coudenhove miał ustąpić z namiestnikowstwa Czech, a miejsce jego zająć ma Jarosław hr. Thun, brat Franciszka Thuna.

Z okazyi poświęcenia pamiątkowego obelisku dla Bismarcka w Sachsenwaldzie wypowiedział Herbert Bismarck mowę, która widocznie skierowaną jest przeciwko ostatniej mowie kanclerza Rzeszy hr. Bülowa. Powiedział on między innemi: „Być może, że są ludzie, którzy inaczej zapatrują się na rzeczy, jak stary Bismarck i sądzą, że mogą rządzić według innych zasad. Nie chcemy się z nimi spierać, ale na nowo przysiądz chcemy, że trzymać się będziemy, co do nas, zasad, według których Bismarck cesarstwo stworzył. Nie było to sztuczką, tylko sztuką stworzyć państwo przeciwko całej lidze nieprzyjaciół“.

Prześladowania pruskie w ks. poznańskiem porusza prasa francuska i belgijska. Z Paryża piszą: Dwa zajmujące artykuły, podpisane nazwiskami polskiemi. W *Revue* (dawniejsza *Revue des Revues*) p. Antoni Potocki opisuje praktyki pruskie w Poznańskiem. „*Le martyrologe polonais en Prusse*“ wywołał duże wrażenie, lubo prasa paryska, z wyjątkiem *Matin*'a i *Echo de Paris*, pominęła go milczeniem. Dlaczego? Ambasada niemiecka ma stosunki tak rozgałęzione, rozporządzająca tak znacznemi wpływami i środkami. Żywiej zajęły się sprawą pisma belgijskie, zwłaszcza najpoczytniejszy obecnie dziennik brukselski *Le soir*, która swój artykuł kończy słowami: Więc w taki sposób rozumieją Niemcy swą misyę cywilizacyjną!

W kilka dni po ukazaniu się artykułu p. Potockiego, w redakcyi *Revue* zjawiło się kilku panów, mieniących się delegatami kolonii niemieckiej w Paryżu. „Chcemy protestować przeciw krzywdzącym nasz rząd i nasz naród insynuacyom“. Niestety! Protest nie obalał przytoczonych w artykule faktów, a zawierał tylko gołosłowne frazesy o niegodziwości polskiej. Redaktor *Revue* p. Finot odmówił wydrukowania protestu.

Z tragedyj życiowych na bruku rzymskim. Przy blasku wschodzącego księżyca szedł przed kilku dniami młody, czarnowłosy Bruno Hasi przez rzymskie Corso Umberto, Piazza Venezia i zatrzymał się w wązkiej uliczce via delle Bothege oscure. Zwabiona słodkimi dźwiękami mandoliny, wyszła doń władczyni jego serca, Giovanna Morbitelli. Spędzili czas dłuższy na cichej rozmowie, stojąc w pobliżu jasno oświetlonej kawiarni.

W tem nadeszło trzech młodzieńców; między nimi Bernardo Conti, którego afektami Giovanna wzgardziła była. Zakochani widocznie mówili o Bernardzie, gdyż głośny śmiech szyderczy towarzyszył ich słowom. Odrzucony kochanek wypowiedział wtedy kilka cierpkich słów wymówki pod adresem narzeczonej Bruna.

Miasto odpowiedzi dobyła Giovanna z zanadrza sztylet i podała oblubieńcowi. Hasi rzucił się na rywala, atoli Conti uszedł ciosu, przyskoczył do Giovanny i zanurzył sztylet w jej piersiach. Z kolei między obu rywalami powstała cicha walka na życie i śmierć. Padło wiele ciosów, lecz nie były śmiertelne. Nadeszła patrol policyjna; wszyscy się rozpierzchli. Pozostała jedynie Giovanna; leżała bez życia. Bernardo i Bruno zostali nazajutrz rano aresztowani.

Wycieczka balonem. Balon „Meteor“, który wzniósł się w sobotę o 7 rano we Wiedniu, wylądował o 12 godzinie w sobotę w Misdrau po szczęśliwej podróży. Balon dosięgnął najwyższej wysokości 3.300 metrów. Przywódcą wycieczki był nadporucznik Julian Zborowski 84 pp.

Protest cesarza Wilhelma odrzucony. W regatach yachtów żaglowych w Kiel dnia 21 bm. zdobył pierwszą nagrodę (puhar, ofiarowany przez p. Józefa Kościelskiego) yacht „Kometa“. Cesarz Wilhelm, który na yachcie „Iduna“ stanął trzeci u mety, założył protest przeciwko przyznaniu nagrody „Komecie“. Komitet odrzucił jednak protest.

Eksplozya. Z New Jersey telegrafują: W magazynie ogni sztucznych niejakiego Abrahama Rittenberga, mieszczącem się w 4-ro piątrowym budynku, zamieszkanym przez wiele rodzin, wybuchła silna eksplozya. Z wszystkich stron płomienie wnet cały ogarnęły budynek. Dotychczas z pod gruzów wydobyto 12 trupów, 5 mieszkańców domu jeszcze brakuje. Wywołane eksplozyę ciśnienie powietrza było tak silne, że we wszystkich domach sąsiednich szyby z okien powypadały.

Orkan. Z Nowego Jorku telegrafują: Podług telegramów z Omaha, we czwartek wieczorem panował tam silny cyklon. Dziewięć osób poniosło śmierć, wiele jest ciężko rannych. Orkan wyrządził w całej okolicy znaczne szkody.

Sprawa Earla Russell. Wielką senzacyę sprawiło w Londynie aresztowanie Earla Russel, syna lorda Johna Russella pod zarzutem bigamii. Earl Russel poślubił w roku 1890 pannę Scott, córkę sir Edwarda Scotta, ale już po czterech miesiącach wspólnego pożycia małżonkowie musieli się rozejść. Nastąpiła wprawdzie zgoda, prawdziwie atoli efemeryczna, zaledwie bowiem upłynął tydzień, niedobrane małżeństwo znowu się rozeszło, postanowiwszy nigdy już nie podać sobie ręki. Pani Russell wniosła do sądu prośbę o rozwód, podając za przyczynę złe obchodzenie się z nią małżonka, ale sąd uwolnił od winy Earla Russella i prośbę lady odrzucił. Po czterech latach zażądała lady Russell restytucyi swych praw małżeńskich, co jej nie przeszkadzało wcale w oskarżaniu męża przed sądem o rozmaite karygodne uczynki. Teraz Earl Russell podał o rozwód i otrzymał go; sąd apelacyjny, do którego zwróciła się lady, nie potwierdził jednakże tego wyroku pierwszej instancyi. Lady Russell i matka jej czerniły w dalszym ciągu męża względnie zięcia, który swoją świekrę zaskarżył, a sąd skazał ją na karę aresztu za oszczerstwo. Celem obu tych „dam“ było wymuszenie na Earlu Russellu pieniędzy, których on dać nie chciał. W r. 1897 Russell udał się do Ameryki, gdzie poślubił miss Mollie Gook, a tymczasem dawna lady Russell występowała na scenie w ogródkowych teatrzykach. Teraz przybył Earl Russell do Londynu i przez 13 miesięcy mieszkał sam nienagabywany przez władze, a dodać należy, że wiadomość o zawarciu małżeństwa w Ameryce sam ogłosił w poczytnym dzienniku *Times*. Małżeństwo Earla jest na ziemi amerykańskiej prawnem, w Anglii wątpliwem, w każdym atoli razie nie można mu zarzucić „mala fides“. Earl Russell, jako par Anglii, stanie przed trybunałem członków Izby lordów. Z więzienia śledczego wypuszczono go natychmiast po złożeniu znacznej kaucyi.

Wypadek. Z Nowego Jorku telegrafują: Były konsul amerykański w Pretoryi, Alvers Hay, bliski krewny sekretarza stanu Haya, wypadł w Newhaven z okna i zabił się na miejscu. Przypisują to zdarzenie przypadkowi.

Zmarli. We Lwowie zmarł d. 23 bm. Józef Szwadl, zecer, długoletni współpracownik naszego pisma i przez lat kilkanaście kierownik Kółka amatorskiego i chóru Stow. ręk. lwow. „Gwiazda“. Pogrzeb 25 bm. o godz. 6 po południu.

W Warszawie umarł Tomasz hr. Łubieński przeżywszy lat 80. Był on synem śp. Henryka, znanego finansisty i ekonomisty, wiceprezesa byłego banku polskiego w Warszawie, a ojcem hr. Henryka, założyciela i wydawcy *Gońca Łódzkiego*, dalej ks. Bernarda, znanego kaznodziei, O. Redemptorysty w Mościskach, Rogera, byłego posła na sejm galicyjski do r. 1889, następnie ks. prałata Zygmunta, kanonika w Łodzi, wreszcie Tomasza, oficera wojsk austryackich. Trzy jego córki są zakonnicami w Krakowie.

✱

Jokohama, 14 czerwca.

Umęczony walką srodze,
Lecz bez sławy nieśmiertelnej,
Przybył tutaj z Chin po drodze
Pan Waldersee, wódz naczelny.
Przyjęto go z wielką hecą,
Więc było mu bardzo błogo,
Lecz go smutek trapił nieco,
Że... powiesić nie miał kogo.

Ze stowarzyszeń.

Zgromadzenie stowarzyszenia nauczycielek uchwaliło połączenie się ze „Związkiem koleżeńskiem byłych seminarzystek“. Połączone stowa-

rzyszenia będą nosić nazwę: „Stowarzyszenia nauczycielek i b. seminarzystek.“

Tow. młodzieży im. Kilińskiego we Lwowie uchwaliło na walnem zgromadzeniu absolutoryum wydziałowi i dokonało nowych wyborów. Prezesem został p. A. Filipowski, zastępcą N. Sznajder, sekretarzem F. Durkalec, zastępcą K. Litwinowicz, skarbnikiem F. Cisak, bibliotekarzem N. Bocheński, wydziałowymi: Z. Gawłowski, Dunin Wąsowicz, K. Mazur, A. Leśniewicz, M. Pelz i M. Turus. Do komisyi szkontrującej: I Wydrych, M. Stelmachów, B. Kłodziński.

Popis szkoły Karola Mikulego odbędzie się w Narodnym Domu w dniach 24, 25, 26, 27, 28 czerwca od g. 3 popoł.

Lwowskie Stow. głuchoniemych „Nadzieja“ odroczyło obchód 25 lecia swego założenia do 6 października.

Kasyno miejskie lwowskie urządza w piątek 28 bm. wycieczkę do Brzuchowic.

Nowy trzyletni kurs szkoły praktycznej konduktorów drogowych rozpocznie się dnia 16 listopada w wydziale krajowym. Nauka odbywać się będzie: w szkole przez 5 miesięcy zimowych a praktyczna przy robotach drogowych przez 7 miesięcy. Przyjętych będzie 35 uczniów. Niezamożni otrzymać mogą zapomogę 50 kor. miesięcznie. Podania wnosić można do 15 września, przyczem wykazać się trzeba przynajmniej z ukończenia czwartej klasy gimnazyalnej lub realnej lub ósmej klasy szkoły wydziałowej.

Odezwa. Jednym bez wątpienia z najsympatyczniejszych, najlepiej umiejących do serca przemawiać polskich poetów z ostatnich lat kilkudziesięciu jest ks. Karol Antoniewicz. Poetą on we wszystkich swych pismach w natchnionych kazaniach w malowniczych obrazach kreślonych dla ludu polskiego w rzewnych taką serdeczną miłością Boga i ludzi ożywionych listach — poetą a równocześnie gorąco a rozumnie lud polski miłującym Polakiem natchnionym misyonarzem apostołem w swych rymowanych pieśniach, hymnach, legendach. Tak pisze o nim ks. Badeni wydawca jego pism. Zdanie to, jeżeli już nie wszyscy to pewnie bardzo wielu podziela, ale najpewniej podzielają ci, którzy związkami pokrewieństwa byli z nim złączeni. Takiemu mężowi patryocie i kapłanowi godzi się wystawić pomnik, któryby utrwalił pamięć jego w późniejsze czasy i pokolenia. Pomnikiem takim ma być kaplica wybudowana w Skwarzawie nowej przy dworze, w którym się urodził ks. Karol Antoniewicz, poświęcona pamięci jego a równocześnie będzie wielkiem dobrodziejstwem dla tamtejszych i okolicznych mieszkańców oddalonych przeszło milę od kościoła parafialnego w Żółkwi. W tym celu zawiązał się komitet zajmujący się budową kaplicy; roboty rozpoczęte bezinteresownie przez tamtejszych mieszkańców lecz o fundusze przychodzi nam pukać do serc, w których pamięć ks. Antoniewicza nie wygasła. W przekonaniu silnem, że myśl ta znajdzie poparcie nie tylko w kołach znajomych i krewnych lecz i w szerszem kole społeczeństwa rozpoczynamy to pobożne dzieło prosząc o datki na ten cel pod adresem: Urząd parafialny obrz. łac. w Żółkwi. Za komitet: *Ks. Grygiel, Jan Ochwatowski, Michał Robak, Jan Panek, Mieczysław Bużenin Mniszek.*

OFIARY.

Z Kamionki Strumiłowej nadesłano pod literami A. O. 10 koron na mszę św. do Częstochowy za wysłuchanie modlitw.

Komisya lekcyjna słuchaczów wydziału filozoficznego uniwersytetu we Lwowie, pozostająca pod naczelnem kierownictwem prof. dra Twardowskiego, poleca kwalifikowanych korepetytorów i nauczycieli domowych. Zgłoszenia ustne przyjmują członkowie komisyi codziennie (nie wyłączając niedziel i świąt) na uniwersytecie, I. p. sala VIII. między 12—1. Adres: Komisya lekcyjna słuchaczów wydziału filozoficznego, Lwów, uniwersytet.

Kalendarz.

We wtorek 25 czerwca Prospera B. — Onufrya Prep.

Wschód słońca 25 czerwca o godz. 4 min. 6 zachód o godz. 7 min. 58.

We środę 26 czerwca Jana i Pawła — Akilyny.

Wschód słońca 26 czerwca o godz. 4 min. 7, zachód o godz 7 m. 58.

Colosseum Thorna. Od 16 czerwca najwspanialszy z wszystkich dotychczasowych programów, największy sukces roku 1901. Les Alex Csrangeot, najsławniejsi tancerze świata i wynalazcy tańców Tourbillon. Goleman, słynna tresura psów i kotów. Adela Moraw, diva subretkowa z c. k uprzyw. teatru na Josefstadt w Wiedniu. Pietro Basalari, fenomen wokalny. The Goettlers, najsławniejsi komiczni ekscentrycy. Lina Goltz, subretka teatru Hanza w Hamburgu. Trupa Borsini, niezrównani akrobaci na toczących się kulach. Mercedas, duo fantastyczne. The 5 Brustons, komiczna pantomina na bicyklach. 3 Brothers William, fenomenalni ekwilibryści.

Codziennie o godz. 8 wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

MAŁY FEJLETON.

Dziwak.

Do wagonu na stacyi pogranicznej wsiadł mężczyzna, na którym — jak to wszyscy już od pierwszej chwili dostrzegliśmy — malowały się wszystkie cechy wysokiej, uświęconej zdobyczami licznych wieków, kultury zagranicznej.

Cudzoziemiec miał na nogach buty maszynowe, piękniejsze, niż szyte pocięglem szewca, na szyi kołnierzyk, bielszy i bardziej lśniący niż te, jakich nam dostarcza pralnia. Cudzoziemiec palił cygaro, wonniejsze niż je palą u nas; miał odzież w kraty barwy nieznanej, a przytem zaledwie usiadł (zabierając półtrzecia miejsca), zaczął się śmiać szyderczo.

Śmiał się na całe gardło zarówno z okolic, szybujących przed oknami wagonu, z naszych rozmów, odzieży, zwyczajów; śmiał się ze wszystkiego i ze wszystkich.

Ogarnęły mnie wstyd i upokorzenie. Sąsiad z prawej strony jeszcze bardziej przysunął się do ściany (cudzoziemiec położył nogi prawie na jego kolanach) i rzekł do mnie językiem bardzo łamanym lecz zrozumiałym dla tego obcego:

— Bo też święta prawda; jesteśmy ludem jeszcze nawpół pierwotnym. Nic dziwnego, że się cudzoziemcy z nas śmieją.

Na co odparłem w poczuciu niemniejszem własnej nicości:

— To się rozumie, nie doróśliśmy do zagranicy.

Tu wtrącił pobłażliwie cudzoziemiec:

— Tak, tak, wyście do nas nie dorośli!

Rozpoczęła się rozmowa ogólna, w języku oczywiście rodzinnym kraciastego obywatela z zagranicy.

W celu uczczenia obecności człowieka z kulturą, wyłamywaliśmy języki w rozmaite strony: na prawo, lewo i na wspak. W ustępach najbardziej krytycznych dragomanem był nam żyd, jadący do Krakowa.

W odpowiednich też ustępach cudzoziemiec przerywał naszą rozmowę uwagami któremi dawał nam do zrozumienia, że tam, u nich, jest zupełnie inaczej, o wiele lepiej, że życie jest tam uregulowane, potrzeby ułatwione, wszystkie zagadnienia społeczne najważniejsze — rozwiązane.

Zagranica jest też krajem obiecanym dla ludzi oświeconych, „nie to, co tu...“

Za granicą kołnierzyk kosztuje 15 fen., cygaro wcale znośne 10 fen., bilet na koncert 25 do 30 fen., partya kręgli 10 fen., papier i koperty dają we wszystkich hotelach bezpłatnie, „binda“ do układania wąsów jest tania i dla wszystkich dostępna.

— To też — dokończył — wszyscy u nas za tanie pieniądze pokręcają wąsa.

Słysząc to, jadąca w towarzystwie worka, napełnionego prowiantem, otyła matrona, rzekła ze łzami w oczach:

— Panie najdroższy, uszom się słuchać, duszy wierzyć nie chce... Takie wspaniałości, takie życie rajskie!

A gdy dojeżdżaliśmy do Krakowa, mieszkaniec okolic rajskich zaczął rozpytywać o fabryki, w których możnaby dostac robotę. Dodał zarazem, iż obecnie wybrał się na poszukiwania pracy sam, lecz skoro tylko otrzyma zajęcie i sposób do życia, niezwłocznie sprowadzi żonę Grathe oraz dzieci: Hansa, Johanna, Huldę, Mitzi i w. in.

Co słysząc, opasła dama zawyrokowała:

— Taki kraj piękny porzucać dla naszych zaśniedziałych kątów... Dziwak!

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We wtorek po raz drugi „Blanchette“, komedya w 3 aktach Eugeniusza Brieux'a.

We środę po raz ostatni w tym sezonie „Janek“ opera w dwóch aktach Władysława Żeleńskiego, słowa Ludomiła Germana. Gościnny występ Aleksandra Myszugi.

We czwartek — początek wyjątkowo o g. 7 — po raz VII „Manru“ opera w 3 aktach J. I. Paderewskiego. Występ gościnny Aleksandra Bandrowskiego.

Repertoar teatru ruskiego.

We wtorek dnia 25 b. m. „Wychowaniec“ komedya ludowa z tańcami i śpiewami w 3 aktach Janiczuka.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek „Pan Damazy“ Blizińskiego.

We środę „Zaczarowane koło“ L. Rydla

We czwartek „Tamten“ Maskoffa.

W piątek przedstawienie bezpłatne z powodu dziesięcioletniej rocznicy założenia kamienia węgielnego pod gmach teatralny. Odegrana będzie „Zemsta“ Fredy.

W sobotę „Kordyan“ Słowackiego.

W niedzielę „Wesele“ Wyspiańskiego.

Z teatru. Sztuki psychologiczne odznaczają się tem, że na scenie mniej się dzieje a więcej się mówi, co niejednokrotnie bywa nużącem, Wczorajsza komedya Eug. Brieux'a „Blanchete“ zwłaszcza w akcie pierwszym jest, jak na swój temat zbyt rozwlekłą. Autor przedstawia rozdźwięk, jaki zapanowuje między córką, po powrocie jej domu z wyższej pensyi i uzyskaniu dyplomu na nauczycielkę (posady jednak jeszcze nie ma) a jej rodzicami, prostymi ludźmi, mającymi skromną go podę, którzy całe życie ciężko pracowali, i oszczędzali się, byle dać córce wykwintne wychowanie i wykształcenie.

Teraz oni się nawzajem nie rozumieją. Córka się w domu nudzi, wyczekując na posadę, otoczenie całe ją mierzi, zapatrywań ojca i matki, jak na odwrót oni jej niepodzielają.

Rozdźwięk ten z każdym dniem wzrasta aż nareszcie córka (owa Blanchette) opuszcza dom rodzicielski mimo zaklęć matki i zaprzysięgi ojca, że jeżeli raz z domu rodzicielskiego wyjdzie, więcej doń wpuszczoną nie będzie

Grano wczoraj wybornie. Panie Gostyńska iBednarzewska, jakoteż p Roman i w epizodycznych rolach pp. Solski i Nowacki tworzyli świetną całość.

Po drugim akcie wręczono p. Bednarzewskiej okazały kosz kwiatów.

Teatr był niemal zapełniony.

Zapiski osobiste. P. Cyprian Godebski, znakomity artysta-rzeźbiarz, twórca pomnika Agenora hr. Gołuchowskiego, przyjechał z małżonką do Lwowa.

* **Modrzejewska** przybędzie do Lwowa we czwartek lub w piątek i wystąpi na naszej scenie dwa albo trzy razy na cele dobroczynne.

* **Jackowi Malczewskiemu** przyznała dyrekcya krakowskiego tow. sztuk pięknych za jego tryptyk nagrodę 2000 koron, ofiarowaną przez prez. hr. Raczyńskiego z okazyi otwarcia nowego gmachu sztuk pięknych. Włodzimierz Tetmajer pozostał w mniejszości o 1 głos.

* **P. Kazimierz Bartoszewicz**, który opuścił zeszłego miesiąca redakcyę *Kłosów*, objął napowrót naczelne kierownictwo. *Kłosy* od 1 lipca będą wychodziły z ilustracyami.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Godność króla kurkowego zdobył rusznikarz p. Splichal.

— W poniedziałek rano odbyło się w koszarach im. arcyks. Rudolfa na Kleparzu uroczyste poświęcenie nowej chorągwi 20 pp. Rano ustawił się pułk w linii na dziedzińcu koszar Przybył komendant korpusu gen. Albori i generalicya, a z osób cywilnych przedstawiciele władz pp. Czyszczan, Laskowski, Friedlein, Horoszkiewicz, Korotkiewicz, nadto p. Barbacki burmistrz Nowego Sącza skąd pułk rekrutuje się. Mszę polową odprawił szambelan ks Grusz. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli książę Henryk pruski (właściciel pułku) i jego żona Irena. W zastępstwie ich funkcyonowali żona pułkownika Bittera v. Bittersdorf i przybyły z Wiednia pruski attaché Buelow. Po niemiecku przemawiał ks. Gruch, po polsku ks. Krasoski. Potem nastąpiło wbijanie gwoździ honorowych, którego dokonali zastępcy rodziców chrzestnych, gen. Albori, generalicya i inni obecni. W południe odbył się obiad w kasynie wojskowem, wieczorem zabawa ogrodowa w koszarach. W imieniu cesarza niemieckiego wręczył p. Buelow medal czerwonego orła byłemu chorążemu sierżantowi Burckowi.

Dawna chorągiew przedstawiająca obecnie poszarpane strzępy, odesłaną będzie do arsenału do Wiednia.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Szef jednej z kompanij wojska, stojącego załogą w fortecy poznańskiej, kapitan W. wygłosił do powracających do domu polskich rezerwistów przemowę, w której się wyraził w następujących słowach: „Nie wierzcie agitatorom polskim, nie wierzcie przedewszystkiem temu, co do was prawić będzie polskie duchowieństwo z ambom lub też w konfesyonałach. Pokażcie, że jesteście obywatelami pruskimi. Kto coś złego by wam mówił przeciw Prusom ten jest szubrawcem (*Schweinhund*). Narodowość polska dawno już przestała istnieć wszyscy jesteśmy Prusakami.“

— Istniejące w Thale pod Harzem towarzystwo polskie rozwiązało się wskutek szykan ze strony miejscowej policyi.

— Towarzystwo „Kasyno Polskie“ w Królewskiej Hucie wystosowało odezwę, wzywającą do składek dobrowolnych na cele towarzystwa, ponieważ zagraża mu ruina wskutek systematycznych policyjnych zakazów odbywania zabaw i teatru amatorskiego, co było materyalną podstawą towarzystwa.

— Rada miejska w Pile wybrała powtórnie dr. Drożyńskiego na członka deputacyi szkolnej. P. dr. Drożyński był już raz wybrany, lecz rząd nie chciał wyboru zatwierdzić. Poznańskie gazety niemieckie donoszą, że wyboru p. Drożyńskiego i teraz rząd nie potwierdzi ponieważ uważa go za przywódcę Polaków w Pile, a nadto ponieważ wybór ten jest demonstracyą antiniemiecką.

— *Tägliche Rundschau* żąda zaprowadzenia jednolitej ordynacyi pocztowej, wykluczającej polskie adresy w obrębie całego państwa niemieckiego.

— W Chełmnie odbyło się zebranie hakatystów, na którem powiatowy inspektor szkolny w dłuższem przemówieniu oznajmił, że dzięki poparciu sfer wyższych, towarzystwo hakatystyczne przystąpi obecnie do zorganizowania szeregu tanich wydawnictw ludowych, których zadaniem będzie niemiecki lud prosty w polskich prowincyach pobudzić do walki z Polakami.

— W Krotoszynie zabroniła władza wojskowa odbywającym tam ćwiczenia wojskowe rezerwistom uczęszczania do 15 lokali polskich. Jako motyw tego zakazu podano, że w lokalach tych miały miejsce bójki. Tymczasem to jest nieprawdą, gdyż tylko w jednym z tych lokali odbyła się bójka i jej użyto do bojkotowania wszystkich polskich lokali.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— Ukazem carskim nadano na własność senatorowi Gołowcowowi trzymane tytułem donacyi folwarki w Królestwie polskim Dżwierzno i Biskupice, z tem zastrzeżeniem, że obdarowany może je sprzedać tylko osobie pochodzenia rosyjskiego i wyznania prawosławnego, lub też włościanom miejscowym bez różnicy wyznania; włościanie wszakże również będą ograniczeni w rozporządzalności nabytej ziemi przepisami z dnia 11 czerwca 1891 roku.

— W sobotę rano odbyło się w Lublinie w obecności przedstawicieli komitetu wystawowego i wielu innych przybyłych osób otwarcie przemysłowo rolniczej wystawy. Wystawa przedstawia się okazale, kioski bardzo gustowne, koni i inwentarza sztuk przeszło 1,500; nadto kilka tysięcy innych okazów.

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się, że status posad sędziowskich w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego pomnożony został o 37 posad radców w VII randze przy trybunałach, o 9 posad radców w VII randze przy sądach powiatowych, o 5 posad sekretarzy w VIII randze przy sądach obwodowych i o 20 posad sekretarzy w VIII randze przy sądach powiatowych. Również pomnożono status manipulacyjnych urzędników sądowych w IX i X randze.

Telegramy i telefonematy.

Sejmy.

Praga 23 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu czeskiego poseł Adamek imieniem wydziału krajowego wniósł o uchwalenie sumy 20.000 koron na rok 1901 dla nabycia dzieł sztuki, a zarazem utworzenie krajowej komisyi dla sztuk pięknych, któraby miała być organem doradczym wydziału krajowego. Mowca przedłożył równocześnie odpowiedni statut organizacyjny.

Poseł Nowak przemawiał przeciw wnioskom wydziału krajowego, wywodząc, że artyści niemieccy w Pradze nie mogą rozwijać swobodnie swej działalności, a suma, która ma być uchwalona, wyjdzie tylko na korzyść artystów czeskich.

Poseł Horzica ubolewał, że ze sprawy tej robi się kwestyę polityczną.

P. Zdenko Schuecker zwalczał wnioski wydziału kraj. i żądał przejścia nad nimi do porządku dziennego.

Po dłuższej dyskusyi wszystkie inne wnioski odrzucono, a przyjęto wniosek referenta.

Sprawy austryackie.

Wiedeń 24 czerwca W ministerstwach odbywają się obecnie prace nad zestawieniem budżetu na r. 1902. Prezydent ministrów dr. Koerber zamierza na jesiennej sesyi rady państwa przedłożyć także budżet na r. 1902 razem z budżetem na r. 1901. Oba te budżety mają być równocześnie wzięte pod obrady.

Różne.

Bruksela 23 czerwca. Jak donoszą z kół rządowych, rząd państwa Congo zamierza wybudować kolej żelazną w górnem Congo i wdrożył już w tym względzie rokowania.

Waszyngton 23 czerwca. Sekretarz skarbu Gage ogłasza długie oświadczenie, w którem wyjaśnia wprowadzenie ceł na naftę rosyjską. Na końcu tego oświadczenia powiedziano, że wobec przytoczonych rzeczonych względów, które za podwyższeniem cła przemawiają, Rosya nie miała żadnego powodu zaprowadzić ze swej strony cła na rozmaite towary amerykańskie. Gabinet amerykański jest przekonany, że Ameryka w tej sprawie ma słuszność za sobą i sądzi, że także Rosya ostatecznie to uzna i zmieni swe postępowanie, które z pewnością nie jest tego rodzaju, aby mogło wywołać przyjazne usposobienie Ameryki do Rosyi. W końcu oświadczenie wzywa sekretarza stanu Haya, aby w Rosyi uczynił odpowiednie przedstawienie, i dał do zrozumienia, że Rosya zaprowadzając swe cła, postąpiła co najmniej zbyt pospiesznie.

Paryż 24 czerwca Senat obradował w sobotę wieczorem w dalszym ciągu nad ustawą o kongregacyach.

Senator Repiquet wniósł do artykułu 18 poprawkę, zawierającą żądanie przyznania kongregacyom zamiast 3 miesięcznego, 6 miesięcznego terminu na uregulowanie ich spraw. Po krótkiem przemówieniu prezesa gabinetu Waldecka-Rousseau poprawkę tę odrzucono.

Następnie toczyła się długa dyskusya nad całym szeregiem innych poprawek. Senat przyjął poprawkę wniesioną przez senatora Trarieuxa, według której wszyscy członkowie rozwiązanych kongregacyj, którzy nie mają zapewnionego utrzymania, mają otrzymywać dożywotnią rentę.

Z kolei przyjął senat artykuły 18, 19, 20 i 21, a w końcu uchwalił 173 głosami przeciw 99 całą ustawę o stowarzyszeniach.

Paryż 24 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu stronnictwa radykalnego wygłosił Bourgeois mowę i przemawiał przeciw klerykalizmowi, zaznaczył konieczność zaprowadzenia socyalnych reform, opartych na zasadzie poszanowania indywidualnej własności. Po uchwaleniu rezolucyi, wzywającej rząd, aby jeszcze przed wyborami w r. 1902 wszystkich antirepublikańskich i klerykalnych funkcyonaryuszy państwowych zastąpił innymi, i po odśpiewaniu marsylianki, posiedzenie zamknięto,

Madryt 24 czerwca. W Walencyi przyszło znowu do ogromnych demonstracyj przeciw klasztorom. Powodem było odkrycie tajnej kaplicy.

Petersburg. 24 czerwca. Ministrowie spraw wewnętrznych, oświaty, sprawiedliwości i oberprokurator synodu postanowili rupełnie zamknąć wydawnictwo gazety „Ziźń“, wychodzącej w Petersburgu.

Waszyngton 24 czerwca. Zatarg cłowy między Rosyą a Ameryką nie jest ukończony. Rosyjski poseł w Stanach Zjednoczonych wyjeżdża dnia 25 bm. do Europy.

Wiadomości giełdowe.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.

	15 czerwca	22 czerwca
Renta papierowa	98·50	98·20
Austryacka renta koron.	95·75	95·45
Renta srebrna	98·20	98·15
Renta złota	118·05	117·90
4 prc. węg. renta złota	118·05	117·90
Węg. renta koronowa	92·80	92·95
Anglobanki	278·50	277·—
Zakład kredytowy	669·—	662·25
Węg. bank kredytowy	673·—	665·—
Bank związkowy	477·—	472·—
Austr. węg. bank	1672·—	1668·—
Unionbanki	555·—	554·—
Austr. zakł. kred. ziemsk.	906·—	900·—
Länderbanki	410·—	407·50
Alpiny	466·—	456·—
Nordbany	5995·—	5950·—
Austr. kol. płn.-zachod.	479·—	477·—
Kolej doliny Łaby	498·—	487·—
Kolej państwowa	664·50	655·50
Kolej południowa	104·75	103·—
Tramwaj wiedeński	250·—	241·—
Marki papierowe	117·50	117·40

Wiedeń 24 czerwca. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 660·—, węg. zakładu kredyt. 663·—, Anglobanku 278·—, Unionbanku 556·—, Banku dla krajów koronnych 408·50, Bankvereinu 472·—, Bodencreditu 900·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 654·50, kolei południowej 101·50, tramwaju A. 241·—, B. 237·—, kolei Elbethal 487·—, kolei północnej 5970 kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 452·50, Rima Muranya 475·—, praskiego towarz. żel. 1773, fabryki broni 290·—, tureckie tytoniowe 285·—, oblig. węg. indemniz. 92·20, renta majowa 98·30, austr. renta koronowa 95·75, węg. renta koronowa 93·05, 56 let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·25, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent. listy banku krajow. 99·50, 4-procent listy banku hipotecznego 90·—, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·25, 5-procent. listy banku hipot. 109·75, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·50, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·—, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·50, losy tureckie 105·50, marki 117·35, ruble 252·75.

— **Berlin** d. 22 czerwca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·30, (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** 22 czerwca. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·30. Mąka 25·40.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 24 czerwca. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7·70 do 7·80, pszenica gotowa nowa 7·50 do 7·60, żyto gotowe 6·50 do 6·70, żyto gotowe na terminy 6·45 do 6·50, owies obroczny gotowy 6·50 do 6·80, owies na terminy 6·30 do 6·40, jęczmień pastewny 5·40 do 5·50, jęczmień brow. 6·— do 6·20, groch do gotowania 7·75, do 12·—, wyka 7·50, do 8·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 6·— do 6·25, hreczka —·— do —·— koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6·10 do 6·30, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 11·60 do 11·75, groch pastewny —·— do —·—, lnianka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·— do 17·25, na terminy 16·— do 16·25, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 24 czerwca. Cukier (spokojnie) 23·80 do —·—. Nafta galicyjska 84·35 do —·— Spirytus (słabiej) 40·20 do —·—

Wiedeń dnia 24 czerwca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 8·10 do 8·15, na jesień 8·35 do 8·36, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7·90 do 7·95, na jesień 7·24 do 7·25, kukurudza na maj-czerwiec 5·59 do 5·61, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·62 do 5·63, na wrzesień-październik 5·80 do 5·81, owies na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 0·— do 0·— na jesień 6·66 do 6·67, rzepak na sierpień-wrzesień 13·60 do 13·70, olej rzepakowy na kwiecmaj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 24 czerwca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0·—, na maj 0·— do 0·—, na październik 8·12 do 8·13, żyto na maj —·— do —·—, na październik 6·82 do 6·88, owies na maj 0·— do 0·—, na październik 6·31 do 6·32, kukurudza na maj 5·09 do 5·10, na czerwiec 0·— do 0·—, na lipiec 5·35 do 5·36, rzepak na sierpień 13·15 do 13·25.

Oferty na pszenicę mierne.
Chęc kupna słaba.
Usposobienie: spokojne.
Stan powietrza: pięknie.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	najniższe	najwyższe
pszenica na wiosnę	—·—	—·—
pszenica na maj-czerwiec	8·02	8·20
pszenica na jesień	8·26	8·47
żyto na wiosnę	—·—	—·—
żyto na maj-czerwiec	7·93	8·12
żyto na jesień	7·23	7·42
owies na maj-czerwiec	8·05	8·15
owies na lipiec-sierpień	0·—	0·—
owies na wrzesień-paźdź.	6·55	6·77
kukurudza na maj-czerwiec	5·64	5·68
kukurudza na jesień	5·84	5·92
rzepak na lipiec-sierp.	—·—	—·—
rzepak sierpień-wrzesień.	13·60	13·70

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Teatr miejski we Lwowie.

Dnia 25 czerwca 1901

po raz 1

BLANCHETTE

komedya w 3 aktach Eugeniusza Brieux'a.

OSOBY;

Eliza Rousset	pni Bednarzewska
Łucya Galoux	pna Nałęcz
Pani Rousset	pni Gostyńska
Pani Jules	pni Węgrzynowa
Pan Rousset	p. Roman
Morillon	p. Kwiatkiewicz
August Morillon, syn	p. Nowacki
Bonenfant	p. Solski
Jerzy Galoux	p. Klimontowicz
Pan Galoux, ojciec	p. Antoniewski
Woźnica	p. Kosiński
Komisarz sądowy	p. Bielecki
Pomocnik komisarza	p. Czaki

Rzecz dzieje się za naszych czasów na prowincyi.

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

3

Galerya przodków.

NOWELLA

(Ciąg dalszy).

Gaston stawił się sumiennie. Był wyświeżony, miał elegancki komplecik podróżny, a nawet walizkę ogromnie szykowną... Przez drogę mówiliśmy bardzo mało. Dojeżdżając już do stacyi, spytałem: jak tam z kartami wizytowemi? Sięgnął do kieszeni i wyjął paczkę. Na karcie wydrukowane było jak wół: „Chevalier Gaston du Valle"... Myślę sobie: Pojętny chłopiec... pójdzie nieźle...

...Przyjęto nas bardzo serdecznie. Stary pan de la Verte-Combe wyszedł na nasze spotkanie. Zaprezentowałem: Mój przyjaciel.. chevalier Gaston du Valle — wymieniając znacząco: „du — Valle", żeby bartykuła nie ulegała wątpliwości. To samo powtórzyło się z panią de la Verte-Combe. Panny Ireny nie było w salonie. Miała się ukazać dopiero na obiad... Stary oprowadzał tymczasem Gastona po całym pałacu, pokazując splendory rezydencyi. Tu buduar Louis XV, tam buduar Louis XVI, salon Henri II, sala jadalna — znowu w jakimś stylu, westybul jeszcze w innym. Zbrojownia, założona przez Astolfa de la Verte-Combe, kapitana muszkieterów za Henryka IV... itd. Przyszła kolej i na salę z portretami.

Śliczna sala — pysznie zachowana z XV wieku — jak zapewniał właściciel. Wszystkich przodków mu pokazał i wymienił z nazwiska i urzędu. Tu wisiał Gwido de la Verte-Combe, seneszal Normandyi; tam Raul, porucznik dragonów Ludwika XIII; tam nawet Hektor, który zginął w trzeciej krucyacie pod Godfredem de Bouillon: ówdzie patrzała smutnie z ram kanoniczka Urszula; tam znów marszczyła się srodze ksieni Genowefa... itd.

Poczciwy Duval był wprost oszołomiony. Ja zaś myślałem sobie: który z was bezczelniejszy?! I dodałem w duchu: o republiko! gdzie ty jesteś? Robespierze i Gambetto, gdzie jest plon z waszego posiewu? Alem milczał jak ryba — bo co mnie to zresztą mogło obchodzić?...

Na obiad zjawiła się panna Irena z jakąś damą do towarzystwa ogromnie dystyngowaną i mówiącą po francusku, lekko z angielska zatrącając. Jakoś przypadkiem znalazł się mój Gaston przy pannie Irenie. Panna nie była istotnie brzydka, ale miała dla mnie coś bardzo pospolitego. W każdej „cremerie" paryzkiej były przynajmniej dwie, do niej podobne.

Rozmowa ożywiła się niebawem; rozmawiali o literaturze... a jakże? I o sztukach pięknych i o teatrze. Aż miło... Panna znała wszystko i wszystkich na pamięć, a Gaston imponował jej tem, że wszystkich tych wielkich ludzi znał osobiście, był z nimi, zapewniał, za pan-brat, mówiąc o nich *„ce chér Emilie"*, *„ce bon Guy"*, *„ce vieil Alexandre"* itd. Wstali od stołu jako dobrzy, starzy, starzy znajomi. Po obiedzie kazała mu panna Irena śpiewać, gniewała się, że jest zbyt skromny, twierdząc, że śpiewać nie umie; on się nawzajem zachwycał jej muzykalnością... i tak zeszło do późnego wieczora.

Kiedyśmy się znaleźli na górze, w naszych pokojach „w północnem skrzydle" pałacu, zapewniał mnie Gaston na dobranoc, że wszystko to jest: *épatant*... I dodał, mrużąc jedno oko:

— *Un brin de chic fille.. la petite... Hein?...*

Naturalnie, nie przeczyłem...

...I tak zeszedł tydzień. Zeszedł jak zwykle na wsi; na spacerach po parku, przejażdżkach do lasu, przejażdżkach łódką po stawie itp. Młodzi byli ze sobą, jakby się znali od maleńkości. Gaston zaczął się widocznie podkochiwać, czy może kochać na seryo. Dyabli go wiedzą!.. Nigdy nie doszedłem do tej prefekcyi, żebym u Francuzów mógł ściśle oznaczyć, gdzie się kończy flirt, a zaczyna coś w rodzaju uczucia. Ale mój Gaston zaczynał być nerwowym, chodził w nocy po moim pokoju, chciał coś zacząć gadać — nagle urywał... Myślę sobie: Przemówisz ty kotku!... poczekajmy tylko..

Jakoż po dwóch dniach przemówił. Zaczął coś kręcić, że tak dalej być nie może, że musi wyjechać, że pomiędzy nim, Duvalem, a taką arystokracyą, przedział jest za wielki, że czuje się w położeniu fałszywem...

(Dok. nast.)

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
pospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrcł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6·46	z Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kőrösmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa (Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·50	z Krakowa
„	5·40	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőrösmező
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze"
„	7·40	z Tarnopola i Brodów „ „
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów „ „
osobowy	5·00	z „ „ „ Kopyczyniec „ „
„	10·02	z „ „ „ „ „ „

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego.
pospieszn.	12·45	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia. Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacsa, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·25	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróża, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełza, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk „ „
pospieszn.	2·08	„ „ Kijowa Odessy „ „
osobowy	7·32	„ Tarnopola „ „
„	11·32	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Grzymałowa „ „

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9 od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.